

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: na pocztę kwartalnie 2,30 mk., z odnośnieniem do domu 2,72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odnośn. do domu 91 fen. — W ekspedycji i w agencjach 65 fen. miesięcznie, z odnośn. do domu 95 fen. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 5 mk.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek, 18 września 1917.

W przededniu nowych zadań.

Władze okupacyjne, jak donosiśmy wczoraj, zwróciły się już w sobotę, a więc natychmiast po ogłoszeniu nowej sytuacji w sprawie polskiej, do Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu wzywając ją do przedłożenia propozycji co do składu osobistego tworzącej się Rady Regencyjnej. Wicemarszałek koronny byłej Rady Stanu, prof. Mikołowski Pomorski, oświadczył, że Komisja propozycję tę przedłoży w najbliższym terminie.

A zatem tożący się już od paru tygodni spór, jakim ludziom powierzona ma zostać pierwsza faktyczna władza państwowa w Królestwie Polskim, będzie się musiał wreszcie rozstrzygnąć. Wynik dotychczasowych pertraktacji w tej sprawie między poszczególnymi obozami politycznymi był negatywny. Już kilkakrotnie zdawało się, że Rada w zasadzie jest ukończona, tymczasem wciąż nowe wyłaniały się trudności.

Pierwotna kombinacja: kr. arcybiskup Kakowski, kr. prezydent Lubomirski, marszałek koronny Niemcewicz okazała się niemożliwą, skoro Koło Międzypartyjne stanowczo wypowiedziało się przeciw wstępowaniu do Rady Regencyjnej byłych członków Rady Stanu. Wtedy z kół Rady Stanu wysunął kandydaturę hr. Ostrowskiego, ale zanim co do jego osoby opinia publiczna zdolała zająć stanowisko, między kr. Lubomirskim, który delat ukłonił za przedstawiciela Koła Międzypartyjnego, a także Kołem wyłonił się zasadniczy konflikt, na skutek czego kandydatura oficjalnie wystąpił. Wreszcie z różnych stron pojawiły się informacje, że i kr. arcybiskup Kakowski nie zajął jeszcze ostatecznego stanowiska co do wstąpienia swego do Rady Regencyjnej.

Tak mniej więcej stały rzeczy w dniu, kiedy ogłoszono patent obywateli cesarstwa o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim. Czego nie zdolano dokonać dotychczas w ciągu długich rokowań wstępnych, teraz, kiedy warunki są do czynów, musi jednakże okazać się możliwym. Musi być znaleziona podstawa, na której zwałające się dziś obozy i partje zgodzą się przystąpić wspólnie do utworzenia własnych organów państwowości polskiej. Konieczność uzgodnienia rozbieżnych kierunków politycznych narzuca się znów silną ręką. Nie będzie to pierwsza próba takiej konsolidacji.

Wszakże w ciągu dotychczasowego rozwoju politycznego w Królestwie społeczeństwo tamtą drogą zająć miało czynną postawę wobec wydarzeń, decydujących o jego losach potrzeba jednolitej z jego strony akcji stawiała się najbardziej widoczną. Zrozumiano to zwłaszcza, kiedy po akcie z dn. 5 go listopada przystąpiono do utworzenia Tymczasowej Rady Stanu, do której według pierwotnej koncepcji miały mieć przedstawicieli wszystkich głównych grupowań politycznych. Nie zdolano jednak wówczas osiągnąć zasadniczej zgody. Tymczasowa Rada Stanu, od samego początku powstała jako reprezentantka jednego obozu, pod koniec była już reprezentantką tylko jednego stronnictwa politycznego. Ogromna większość społeczeństwa przyjęła ją z chłodną rezerwą lub wprost z opozycją. W tych warunkach wszelkie próby sadania jej charakteru pierwszego rządu polskiego były bezskuteczne. Brak było po temu wszelkich danych zewnętrznych i wewnętrznych.

Patent z dnia 12 września znów postawił społeczeństwo Królestwa w obliczu decyzji o pierwszorządnej dla kraju doniosłości. Nowi ludzie mają zostać powołani do ujęcia w ręce steru powstającego państwa polskiego. Nie tylko cały naród polski, ale, bez przesady powiedzieć można, świat cały ma zwrócić dziś oczy na tych mężów, którzy przyjmą na siebie historyczną odpowiedzialność. Wybór ich zależy od samego społeczeństwa polskiego. Mocarstwa okupacyjne postawiły wprawdzie za warunek, że na czele państwa polskiego staną politycy, przyznający się bezwzględnie do sojuszu z mocarstwami centralnymi, i zastrzegły sobie także prawo zatwierdzenia ich w urzędzie. Nie

mniej wątpić nie można, a zresztą dotychczasowe doniesienia przemawiają też za tem, że miarodajnymi będą tu życzenia samego społeczeństwa polskiego. Samo się bowiem przez się rozumie, że gdyby na kierujące stanowiska w Królestwie mianowani teraz zostali mieli ludzie jak np. Studnicki lub Lempicki, powróciłoby się na nowo doświadczenia z przeciągu półrocznego żywota Tymczasowej Rady Stanu, powróciłoby to zaś nie byłoby na pewno ani w interesie polskim ani niemieckim.

Tylko taka »Deutsche Tageszeitung«, idel państwowości polskiej w granice rzeczy wciąż jeszcze jaknajbardziej przeciwna, może się jeszcze domagać od rządu, żeby politykę niemiecką w Królestwie pchnął na tory jednostronnego popierania jednego obozu przeciw drugiemu.

Niezgodnym warunkiem pomyslanego przeprowadzenia dzieła, które zapoczątkowane zostało przez patent ustanawiający polskie władze państwowe, jest więc, żeby kierownikami i przedstawicielami kraju zostali ludzie, którzy już dziś posiadają za sobą taki autorytet, aby przemawiać mogli w imieniu społeczeństwa, i którzy równocześnie dostatecznie przedstawiają rękami, że politykę swoją według możliwości: do woli tegoż społeczeństwa stosować będą. Przeciw otrzymania publicznej nie zdołała utrzymać się Tymczasowa Rada Stanu, która była tylko organem doradczym, nie zdołała również utrzymać się przeciw niej, a nawet tylko bez jej poparcia żądać polska władza, żadna polska reprezentacja, która ma mieć w państwie istotną funkcję o granie rządzącego. Tak jest we wszystkich krajach, tak musi też być i w Polsce, która w ramach określonych rozporządzeń ma teraz normalne życie państwowe.

Ludzielić się wprawdzie co do tego nie można, że jakkolwiek zasadnicze porozumienie wewnątrz społeczeństwa polskiego jest niezbędnym warunkiem podjęcia pierwszych faktycznych prac państwowych, to jednak na tej drodze znajdują się jeszcze bardzo poważne trudności. Są nie tylko stronniczość, ale i ludzie, których wyniosłość dotychczasowy bieg wypadków, i którzy, niepokorną parsi żądają ambicji, i teraz będą pragnęli głównie odgrywać rolę. Takie żywioły, narzbyt czynne, trzeba będzie od współpracy wykluczyć, wręczyć dale wpływy ich z góry ograniczyć. Są z drugiej strony silne i wpływowe odłamy społeczeństwa, które od tej współpracy dla pobudek politycznych dotąd sama się wyłączały.

Należy mieć nadzieję, że, kiedy teraz położenie wymaga pozytywnego działania, stronniczość ta będzie miała uzgodnić dal ze swoimi perspektywami z innymi chwilami bieżącej i wyciągniętego swego poparcia powstającemu państwu polskiemu nie odmówią.

Słusznie protestowaliśmy od dawna przeciw wszelkim powątpiewaniom co do naszej dojrzałości politycznej i zapewnialiśmy siebie i innych, że jesteśmy w stanie sami sobą rządzić, byleby nam tylko dana została po temu możliwość. Dziś ze sfery słów mamy sposobność przejścia do czynów. Sposobność ograniczona wprawdzie licznymi zastrzeżeniami czynników od nas niezależnych. Niemniej umiejscowić polityczną własnie na tem polega, żeby okoliczności, nawet przesadne, opanować i wyciągnąć z nich jak największą samą korzyść dla własnego narodu i kraju. To też, kiedy wobec faktów świeżo zaznaczonych należy zająć pozytywne stanowisko, nadzieję latotnia dla społeczeństwa w Królestwie czas zdania egzaminu przed całym światem. Do tego zaś potrzeba rewizji dotychczasowych metod.

Z powodu braku materiału do numeru wczorajszego nie zdaliśmy zamieścić w nim sprawozdania o akcie uroczystym, jaki odbył się w warszawskim zamku królewskim przy ogłoszeniu patentu z dnia 12 września. W sobotę w południe wobec członków Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu nastąpiło przez generała gubernatora Beselera oznajmienie sprzymierzonych rządów o dalszej budowie państwowości polskiej. Przy tej okazji wygłoszone zostały przemówienia, które zainicjują na uwagę i która dlatego podajemy za »Deutsche Warschauer Zeitung«. W imieniu delegacji polskiej złożonej z trzech byłych

członków Rady Stanu wypowiedział p. wicemarszałek koronny, prof. Mikołowski Pomorski, podziękowanie narodu polskiego po niemiecku i po polsku w następujących słowach:

Wasze Ekscelencje!

Imieniem komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu upraszam Wasze Ekscelencje o przedstawienie obu monarchom naszego hołdu i głęboko odczutej podziękacji. Tymczasowa Rada Stanu może z zadowoleniem upatrywać w utworzeniu najwyższej polskiej władzy państwowej i polskiego rządu spełnienia swych najświetlejszych dążeń.

Oznajmione nam Najwyższemu rozporządzeniu obu Monarchów i obwieszczeniu patentu tworzą dalsze podwaliny do budowy niezależnego państwa polskiego. Oznaczają one poleźny krok naprzód w zrealizowaniu ogólnych postanowień manifestu 5 go listopada 1916 r., który obadził tak wielkie nadzieje w narodzie polskim.

Podczas wojny przy oczekaniu ich zwycięskiego miecza spełniają mocarstwa centralne nadzieje naroda polskiego i umacniają w ten sposób więzy, które w przyszłości politykę państwa polskiego harmonizują z polityką mocarstw centralnych.

Na to generał-gubernator Beseler zwrócił się do zebranych z następującą przemową:

Państwo!

Pozwólcie mi powiedzieć jeszcze słów kilka. Zakomunikowane wam dopiero co oznajmienie obu dostojnych Monarchów i ich rządów wykazało wam w sposób niewątpliwy, że rządy te jak poprzednio tak i obecnie stoją mocno na gruncie deklaracji z 5 listopada 1916 r., że zamierzają powołać do życia wolne i samodzielne państwo polskie, z wyrażeniem wazalako zastrzeżeniem szczerego przyłączenia się do mocarstw centralnych.

Państwo! Polska przeżywa obecnie ważną chwilę swych dziejów. Starajcie się pochwylić tę chwilę i rzecz wielką, która wam jest ofiarowana, przyjąć i tak przekazać, aby to, co 5 listopada 1916 r. przedstawiało się jako daleka przyszłość, mogło się urzeczywistnić stopniowo ku blagostanowi państwa i szczęściu waszego kraju. A proszę zarówno obecnych tutaj uczestników panów, jak wszystkich powołanych do współpracy w tem wielkim dziele, aby potrafili utrzymać się w tej świadomości, że Polska w łączności i z przyjazną pomocą i kierownictwem mocarstw centralnych powinna rozwijać swoją siłę z samej siebie. Starajcie się odeprzeć wszystkie niepowołane wtrącenia się, które mogą wam z innej strony zagrozić. Skoro jednakże — wywodzą daleki socjalistyczny organ — po wojnie pojęcie mocarstw centralnych przestanie istnieć, gdyż każde z nich prowadzić będzie politykę na własną rękę, państwo polskie będzie miało możliwość orjentowania swojej polityki według Niemiec albo według Austrii. Jeśli zaś Polska wolna będzie na dwa strony, w takim razie faktycznie wojną też będzie na wszystkie strony.

Podając powyższe przemówienie »Vorwärts« pisze, że wyrażenie: »w łączności i pod kierownictwem mocarstw centralnych« możnaby tak zrozumieć, jakoby w przyszłości samodzielność państwa polskiego w dziedzinie polityki zagranicznej nie miała być zupełną. Skoro jednakże — wywodzą daleki socjalistyczny organ — po wojnie pojęcie mocarstw centralnych przestanie istnieć, gdyż każde z nich prowadzić będzie politykę na własną rękę, państwo polskie będzie miało możliwość orjentowania swojej polityki według Niemiec albo według Austrii. Jeśli zaś Polska wolna będzie na dwa strony, w takim razie faktycznie wojną też będzie na wszystkie strony.

Linje wytyczne dla budowy państwa polskiego podaje następujący telegram biera Wolffa:

Warszawa, dn. 17 września. Oświadczam obom sprzymierzonym monarchom jak również odzwanemu generał-gubernatorowi i patent o władzy państwowej w Królestwie Polskim torują w sposób rozstrzygający drogę do dalszego rozwoju państwowości polskiej. Pierwszym krokiem będzie naznaczenie przez sprzymierzonych monarchów Rady Regencyjnej. Ta Rada Regencyjna musi powołać